

Brutalny atak lewicowych ekstremistów na sprzedawczynię

28 kwietnia 2022

Młoda kobieta pracująca jako sprzedawczyni w sklepie marki odzieżowej Thor Steinar w niemieckim mieście Erfurt została zaatakowana przez czterech zakapturzonych lewicowych ekstremistów, którzy powalili ją na ziemię, okładali po nogach i głowie pałką a na koniec potraktowali gazem i uciekli. Pomimo zaangażowania znacznych sił policyjnych, psów tropiących i śmigłowca napastnikom udało się zbiec.

<https://www.youtube.com/watch?v=4dvAGqh8rRk>

Zajście miało miejsce w sobotę a podobne ataki na sklepy sprzedające odzież tej firmy miały miejsce także w Dreźnie, Magdeburgu, Schwerinie, Halle i Berlinie. Mimo zmiany nazw sklepów oferujących ubrania tej marki są one systematycznie atakowane przez lewackich bojówkarzy a sobotnie wydarzenia wskazują na skoordynowaną akcję.

W Halle dwóm napastnikom nie udało się wdrzeć do sklepu z powodu blokady drzwi wejściowych, dlatego całą witrynę oblali oni farbą. W Schwerinie także doszło do oblania witryny farbą natomiast w pozostałych miejscach pracownicy sklepów zgłosili obserwujących ich miejsca pracy ekstremistów.

Marka odzieżowa Thor Steinar wykorzystująca na swoich ubraniach odniesienia historyczne (m.in. nawiązujące do ery Wikingów, mitologii nordyckiej ale także epoki kolonialnej) od lat jest na celowniku lewicowych ekstremistów, którzy uważają, że jest ona wyrazicielem „skrajnie prawicowych sympatii”. Mimo, że jej właściciele odcinają się od tego typu sympatii nie przekonuje to skrajnej lewicy. Jednak sprawa brutalnie pobitej pracownicy sklepu w Erfurt przyćmiewa wszystkie

poprzednie ataki na sklepy tej marki.

Dyrektorzy zarządzający firmą odzieżową w rozmowie z portalem Junge Freiheit mówią o „nowym wymiarze przemocy”. Wspominają napaść na sympatyka prawicowej sceny politycznej w Niemczech w Lipsku w październiku 2018 roku, podczas której młody mężczyzna został podobnie pobity i opryskany gazem przez kilku lewicowych ekstremistów, którym przewodziła Lina E. oskarżona o organizowanie podobnych napadów w okresie od października 2018 roku do lutego 2020 roku. Co dotąd niespotykane, Lina E. i jej wspólnicy w wyniku śledztwa oskarżeni byli o „przekroczenie linii terroryzmu” a ten, przypomnijmy, ma w Niemczech po stronie lewicowej niemałą tradycję.

Portal Junge Freiheit zwraca uwagę, że podobne przypadki lewicowej agresji traktowane są przez tamtejszych polityków z pobłażliwością. Dopiero latem ubiegłego roku niemiecki Urząd ds. Ochrony Konstytucji (cywilny kontrwywiad, odpowiednik polskiej ABW) ostrzegł, że „poważne uszkodzenia ciała ofiar aż do śmierci włącznie” są przez tamtejszy establishment polityczny „akceptowane z aprobatą”.

Podczas gdy incydenty w Erfrucie i Magdeburgu zostały nagłośnione przez tamtejszą policję, inne zgłoszone przypadki zostały zaledwie potwierdzone po skierowaniu pytań przez portal Junge Freiheit, którego dziennikarze zostali poinformowani, że sprawami zajęły się niemieckie służby specjalne.

Ofiara napadu w Erfrucie opisuje jego przebieg: „To był zwykły dzień. Do sklepu weszły dwie kobiety z niebieskimi maskami na twarzach. Podeszłam do nich pytając w czym mogę pomóc. Szukały spodni bojówek. To nie jest tak, że nie wiem gdzie pracuje. Dlatego zostawiłam otwarte drzwi gdy weszły. Była sobota więc na naszej ulicy był spory ruch, pomyślałam więc, że jeśli coś mi się stanie to będę krzyczeć a przechodnie mi pomogą”.

Kobieta pracuje w sklepie przy Neuwerkstrasse, w centrum

Erfrutu pracuje od pięciu lat. Mieści się on w pasażu handlowym małych sklepów w bliskiej odległości od kancelarii rządu kraju związkowego Turynгии i biura premiera tego landu Bodo Ramelowa (Die Linke – Lewica).

„Podeszłam więc do wieszaka z tymi spodniami i pokazałam im je. Od tego momentu nic nie pamiętam” – mówi kobieta. W tym momencie inna osoba, prawdopodobnie mężczyzna, łapię sprzedawczynię od tyłu, powala na ziemię a młoda zamaskowana kobieta usiłuje wyciągnąć coś z plecaka. Jak powiedziała dziennikarzom ofiara, jej świadomość wraca w momencie gdy zaczyna bić bita pałką przez napastniczkę. Jak mówi, cofnęła nogę aby nie została ona złamana w wyniku wielokrotnego uderzenia w to samo miejsce.

„Bardzo głośno wołałam o pomoc, myślałam, że drzwi są otwarte i przechodnie mnie słyszą, ale nikt nie przyszedł”. Według ofiary spowodowane było to tym, że będąc bita nie zauważyła klejnych dwóch mężczyzn, którzy zablokowali drzwi wejściowe do sklepu. Po wielokrotnych ciosach pałką teleskopową w nogi, tułów i głowę ofiary bandyci puszczają ją ale na koniec psikają w jej twarz strumieniem gazu.

Poważnie pobita kobieta po początkowym szoku i odzyskaniu możliwości oddychania i otwarcia oczu o zdarzeniu powiadamia policję i trafia do szpitala. Jak widać nastroje radosnej „denazyfikacji” w stylu rosyjskim rozlewają się po Europie przy milczącym przyzwoleniu władz i służb krajów tworzących tzw. „kolektywny Zachód” i tolerujących działalność bandyckich grup zwalczających wszelkie przejawy „odchyleń prawicowo-nacjonalistycznych” na własnych podwórkach.

Na podstawie: Jungefreiheit.de

Źródło: Autonom.pl